Rok 5. Kalisz dnia 22 Marca (3 Kwietnia) 1874 r. № 27.

KALENDARZ
Dziś św. Ryszarda B-i Pankracego.
D. 4 „ Izydora Biskupa.
„ 5 „ **Wielk.** Wincentego F.W.
„ 6 **Święt.** Wilhelma Op. i Celestyna P.

Cena ogłoszeń.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

Dziś	rano	w poł.
Ciepła	3	6

BAROMETR
Wczoraj
Dziś . } pogoda niestała.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 3 Kwietnia 1874 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedyńczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Rozporządzenia Rządowe.

USTAWA O OBOWIĄZKU SŁUŻBY WOJSKOWEJ.
(Najwyżej zatwierdzona 1 stycznia 1874 r.)

—

(Ciąg szesnasty).

—

VII. O rewizji i o odbiorze do służby.

144. Po wyciągnięciu losu, Powiatowy, Okręgowy lub Miejski komplet przystępuje do rewizji powołanych do wykonania obowiązku osób, i do odbioru do służby tych, które okażą się zdatnymi. Przy rewizji, która odbywa się na zasadzie przepisów, zawartych w art. 43, mogą znajdować się według uznania Prezesa kompletu, i osoby postronne.

145. Od rewizji uwalniają się składający świadectwa lekarza, będącego w służbie rządowej, że ani w budowie ciała, ani w stanie zdrowia nie ma wad przeszkadzających odbiorowi do służby.

146. Rewizji podlegają przedewszystkiem osoby, wniesione do dodatkowych list A i B (art. 129), a następnie, w porządku kolejnym numerów listy losowania, nie mający prawa do ulgi ze względu na położenie familijne. W razie braku takich osób na ukompletowanie przypadającej z rewiru liczby zaciężnych, podlegają rewizji w tym samym porządku osoby, mające prawo do ulgi ze względu na położenie familijne trzeciej kategorji, aż do ukompletowania całej liczby zaciężnych wymagalnej od rewiru.

147. Osoby, które uczestniczyły w ciągnięciu losu, będące pod śledztwem lub pod sądem, podlegają rewizji, i wyznaczają się do służby w wojsku, pierwsze—bezzwłocznie po ukończeniu śledztwa, jeżeli nie podlegają dochodzeniu sądowemu, a drugie — po wykonaniu na nich wyroku sądowego, jeżeli wyrok ten nie pozbawia ich wszystkich praw stanu, albo wszystkich szczególnych praw i przywilejów, osobiście i według stanu im należnych.

148. Oświadczających się za chorych na konwulsje lub jaką chorobę ukrytą, przeszkadzającą odbywaniu służby wojskowej, w razie podejrzenia o fałszywości takiego oświadczenia, komplet odsyła do najbliższego szpitala, lazaretu lub lecznicy, na prośbę pod względem ich zdolności do służby. W taki sam sposób komplet postępuje i w tym wypadku, kiedy według opinji lekarzy jest powód do przypuszczenia, że choroba, z którą nie można przyjąć do służby, jest sprawiona i podtrzymywana sztucznie. Utrzymanie odesłanych do zakładów leczniczych, podczas ich próby, przyjmuje się na rachunek skarbu, jeśli sami oni nie zechcą utrzymywać się w szpitalu własnym kosztem.

149. Kompleta pod względem uznania rewidowanych za zdatnych lub niezdatnych do służby wojskowej, nie są obowiązane podlegać zdaniu lekarzy dokonywających rewizji. Obecnym przy rewizji osobom (art. 144) nadaje się prawo robienia zarzutów przeciwko uznaniu osoby za niezdatną do służby wojskowej. Zarzuty te wnoszą się do protokółu Powiatowego, Okręgowego lub Miejskiego kompletu, a kompletowi Gubernjalnemu lub Obwodowemu pozostawia się natenczas pociągnięcie do superewizji nawet i takich osób, o których zapadło jednomyślnie postanowienie kompletu, który dokonywał rewizję.

150. Ukompletowanie liczby osób, przypadających według rozkładu do rewiru, w zamian: 1) uznanych za niezdatne, 2) podlegających superewizji, 3) odesłanych do zakładów leczniczych na próbę, 4) niestawiających się do powołania, i 5) będących pod śledztwem lub sądem, odbywa się według porządku numerów losów i koleją wskazaną w art. 146.

151. Osoby wymienione w punktach 2, 3 i 4 artykułu poprzedzającego, zaliczają się do służby, jeżeli okażą się do niej zdatnemi, bezzwłocznie po superewizji, lub po ukończeniu próby lub po ich ujęciu, albo stawieniu się. Przyjęte zaś w zamian pomienionych w punkcie 6 poprzedniego artykułu, mają prawo w odwrotnym porządku ich numerów według listy losowania, do uwolnienia z wojsk, z zaliczeniem ich do pospolitego ruszenia, jeżeli osoby, w zamian których były przyjęte, wejdą następnie do służby.

152) Osoby, uznane za niezdatne do służby wojskowej, które weszły do składu wymaganej od rewiru liczby zaciężnych, uważają się za przyjęte do służby i bezzwłocznie wpisują się do rejestru odbiorowego. Ale mający prawo do ulgi ze względu na położenie familijne trzeciej kategorji, zapisują się do rejestru odbiorowego tylko w takim wypadku, kiedy o pociągnięciu ich do służby w wojsku zapadnie oddzielna, na przedstawienie Ministra Wojny, Najwyżej zatwierdzona uchwała Rady Państwa. (D. c. n.)

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Dziś p. Leon Lewandowicz urządza muzykę przy grobie Chrystusa w kościele OO. Reformatów, z towarzyszeniem amatorów i artystów pp. Szabłowskiego, Melcera, Szulakiewicza, St. Lewandowicza, którzy wykonają na chórze w kwintecie smyczkowym „Siedm słów Chrystusa" Hajdna. Po odegraniu każdego słowa na chórze, odegrają za ołtarzem przy harmonium pp. Drobniewski, L. Lewandowicz i St. Lewandowicz następujące utwory, jako to: 1) Modlitwę, Aleksandra Stradelli (harmonja i skrzypce); 2) Adagio, Bethovena (harmonja, skrzypce i wiolencella); 3) Stabat mater, Rossiniego (harmonja i skrzypce); 4) Adagio, Fesca (harmonja, skrzypce i wiolencella); 5) Hymn Ś-ej Cecylji Gounoda (harmonja i skrzypce); 6) Elegję, Panofki (harmonja i skrzypce). Wykonanie powyższych utworów zacznie się o godzinie 5 po południu.

— Słyszeliśmy, że w początku maja ma przybyć do naszego miasta towarzystwo dramatyczne z Poznania. Wiadomość ta wszelako potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

KOBIETY
W lasach Północnej-Ameryki

z pism Gerstäckera

przełożył

Ad. Ch,

—

O amerykańskich pionerach zdarza się czytać wiele, ale o kobietach, zamieszkujących w dziewiczych lasach zachodu północnej Ameryki, dość rzadko. Zasługują przecież one na uwagę, bo cierpią znacznie więcej trudów i niedostatku w puszczach leśnych, niż mężczyźni. Ci ostatni, od kolebki nawykają do burz, niepogód i pobytu w lasach, gdzie spędzając życie pod otwartem niebem ze strzelbą lub z toporem, tworzą sobie nową ojczyznę w tych miejscach, w których nie stąpała jeszcze noga ludzka; wełniana odzież i jaka niebądź pościel, są już dla nich wszystkiem. Ale kobieta, której dziecięctwo zbiegło pod dachem, nie nawykłą jest do podobnych znojów, a być może troszczy się jeszcze o niemowlę przy piersi, lub o drobne dziatki; cóż to za dowody szczerej miłości dla swego męża, w obec tylu cierpień w leśnej puszczy, gdzie w upływie wielu lat życia nie zaznaje ona żadnej rozkoszy i nie może spocząć nawet na chwilę, kłopocąc się bez ustanku i walcząc ciągle z biedą i niebezpieczeństwem. W zagrodzie oparkanionej tylko z trzech stron dylami, spędzać ona musi już nie dnie i tygodnie, ale miesiące, niekiedy cały rok i to jeszcze w warunkach, w których uledz może steraniu nawet zdrowie silnego europejczyka. Mieszkanie jej, wilgotne jest i samotne, nikt go nie nawiedza, bo najbliższy sąsiad zamieszkuje niekiedy w odległości aż połowy dnia drogi. Jeżeli zasłabnie, trudno jej myśleć o ratunku lekarskim. Zanim dojrzeje nowy zapas żywności, już się wyczerpuje dawny, a więc mieszkaniec lasu dla uchronienia swej rodziny od głodnej śmierci, chwyta strzelbę i udaje się na łowy; niekiedy przecież opuszcza ją na dni wiele, zwłaszcza, gdy nieprędko spotka się ze zwierzem godnym prochu i kuli. Tymczasem biedna kobieta musi pozostawać sama jedna w bezmiernym lesie i podczas długich nocy przysłuchiwać się straszliwemu wyciu wilków i rykom jaguarów, które, wietrząc zdobycz, wałęsają się około domu. W takich okolicznościach moralne siły kobiety, w głębiach jej duszy złożone, występują w całym swym blasku. Miłość rozprasza trwogę matki, do której się tulą dzieci; pociesza je ona, sama potrzebując pociechy i ożywiona męzką odwagą sposobi się do obrony na wypadek zbytecznego przybliżenia do domu dzikich zwierząt gotowych do napaści. Nie ma gwintówki, którą mąż wziął z sobą, ale jest jeszcze topór; chwyta go więc i staje przy drzwiach, rozpaliwszy wpierw ogień. Na tej straży zbiega jej noc cała; wita przeto z radością dzień, przy którego rozświcie uchodzą napastnicy. Wreszcie powraca mąż z bogatą zdobyczą i natychmiast się bierze do prac domowych. Od jego cięć silnych i zręcznych padają olbrzymie drzewa i z dniem każdym okoliczne chacie miejsce traci coraz swoją dzikość. Żona tymczasem zajmuje się codziennemi pracami. Z rana zarabia ciasto z maisowej mąki z wodą i solą, robi z niego placki i piecze na rozżarzonych węglach. Młynka do kawy nie posiada w swem gospodarstwie, umie sobie przecież zaradzić ta leśna obywatelka, bo upalone ziarnka wsypuje w łowiecką blaszankę swego męża i tłucze kawę toporzyskiem. Otrzymany w ten sposób proszek przesypuje do wielkiego blaszanego imbryka i nalewa wrzącą wodą. Kiedy się już chleb zarumienił, kraje sadło w cienkie kawałki, smaży je a po ustaniu się kawy uczta już gotowa, na którą matka woła rodzinę. Pomycia kilku naczyń jakie zaledwo posiada mieszkaniec lasu, dopełnia jego żona w mgnieniu oka a gdy już i to załatwione, siada przy olbrzymim kołowrotku, na którym pilnie przędzie bawełnę. Gdy są już ukończone prace rolne i kiedy nadeszły długie zimy wieczory, leśnik buduje warsztat tkacki, na którym czynna jego gospodyni z przędzy przygotowanej w roku poprzednim, snuje tkaninę na odzież dla swojego rodzeństwa. Prócz tego wykonywa ona i inne jeszcze liczne prace: dogląda małego ogródka, wypędza z niego kury i prosięta, warzy mydło, dopatruje cieląt. Niekiedy wyrabia i masło lecz w małej ilości, nie ma bowiem

— Słyszeliśmy, że powstała myśl urządzenia w naszem mieście Towarzystwa dobroczynności, na wzór istniejących w m. Lublinie i Kielcach, i obecnie odbywają się przedwstępne narady celem sporządzenia projektu ustawy wspomnionego towarzystwa.

— Od kilku dni szumi i świszcze przeraźliwy wicher, z częstym akompanjamentem deszczu i gradu.

— W Warszawie urządzono na miejscach targowych wagi urzędowe, na których każdy kupujący, każda sługa mają prawo bezpłatnie przeważyć kupione przez nich artykuły żywności. „Jest to” pisze Kurjer Warszawski „groźna dla przekupniów baterja pancerna,” bo wykazuje ciągle i to nielada oszustwa na wadze. Nie szkodziłoby urządzenie i u nas trzech podobnych wag, to jest: na głównym rynku, na zielonym i na rynku Ś-go Mikołaja. I tu bywają cuda pod względem wagi; taka przeto dogodność publiczna, a każdemu bezpłatnie w miejscu targów, urządzona, przystępną być powinna.

— Słyszeliśmy narzekania na piwo wiedeńskie (zwyczajne) jednej z tutejszych fabryk, że mimo wysokiej ceny 7 kop. (14 groszy) za buteleczkę, (trzymającą 1¾ szklanki zwyczajnej) nic nie jest wartem. Narzekania te, jak sami sprawdziliśmy, są słuszne.

— Jakkolwiek mieszkamy na wyspie Prośniańskiej, mamy przecież bardzo lichą wodę. Zdrojowa, to jest zimna i czysta jak kryształ woda, jest nam prawie tu nieznaną. Wszędzie przeważa woda miękka, do rzecznej zbliżona. Z tej mamy także i wodę sodową, również jak zwyczajną, nie szczególną. Syfon tej wody kosztuje u nas kop. 6 (groszy 12), a pp. aptekarze mimo tak wysokiej ceny dają syfony, z których albo woda wcale iść niechce, lub się kropelkami zaledwo sączy. Ogólne też jest narzekanie w tym względzie. Aptekarstwo przynosi u nas korzyści niesłychane. Za to, co kosztuje grosz, mają ci panowie w wielu artykułach groszy zdiesięć; kto więc ma takie korzyści, ten starać się winien, aby choć przynajmniej woda sodowa wyrabianą była z wody zdrojowej, (sprowadzonej ze źródeł po za miejskich) a jeśli już to zdawać się może kosztownem (w co nigdy nie uwierzymy) niechaj przynajmniej syfony do niej będą takie—jakimi być powinny. Powtarzamy raz jeszcze, że ogólne są uskarżania na wodę sodową, a głównie na syfony; wyłożywszy na syfon tej wody kosztu najwyżej pół grosza a licząc groszy 12, ma ogół prawo się domagać, żeby chociaż naczynia do niej odpowiedniemi były, a są tak nędzne, że nieraz ⅓ część syfonu *dla niemożliwości* wydobycia z niego wody, zostaje pełną.

— Baby, (wyrażenie niedelikatne ale przyjęte) prezentują wdzięki swoje w oknach—cukierń. Ustrojone w koronki z cukru i ugarnirowane w festony pigw, konfitur i t. p., kokietują przechodniów pełnym słodyczy wzrokiem.

— Wiadomo jest ogólnie, że studnia przy alei Józefiny ma w sobie wodę mineralną, a mianowicie żelazną. Otóż w tych dniach, pewna ilość wody tej wysłaną została do Warszawy, dla zrobienia rozbioru chemicznego i przekonania się o ile takowa zawiera w sobie własności leczniczych.

— O kolei Warszawsko Wrocławskiej mówią i piszą dziś wiele. W rzeczy bowiem samej linja ta na cały prąd interesów handlowych, wpłynąć może olbrzymio. Towarzystwo kolei krząta się też usilnie, około jej ukończenia i w tym celu czyli raczej w celu ostatecznej co do tego narady, zwołano akcjonarjuszów części drogi tej na terytorjum pruskiem na dzień 11 kwietnia r. b. do Sycowa Polskiego dla odbycia zebrania ogólnego, na którem rozbieranym będzie przedewszystkiem wniosek rady zarządzającej o upoważnienie jej do zaciągnienia pożyczki na zupełne wykończenie kolei, tudzież wniosek akcjonarjuszów, dotyczący wyznaczenia komisji, która ma się starać o śpieszne ile możności uzyskanie zezwolenia na zaciągnięcie pożyczki ewentualnej. Co zaś najważniejsza w całej tej sprawie (której pisma rossyjskie poświęcają obszerne artykuły) i co jak dla nas najwięcej interesu przedstawia, jest ta okoliczność, iż towarzystwo niemieckie drogi rzeczonej, usilnie sprzeciwia się temu, by linja miała iść na Kalisz. Nie potrzebujemy dodawać, że pominięcie tej właśnie pod względem przemysłu fabrycznego wysoko rozwiniętej miejscowości, dla ekonomicznych interesów naszych z niemałą nastąpić by musiało szkodą. To też myśl wysłania deputacji w strony miasta Kalisza, w celu popierania w Petersburgu, w wyższych sferach rządowych, projektu przeprowadzenia linji drogi Wrocławskiej nieinaczej jak tylko na Kalisz, zdaje się być nader trafną i szczęśliwie powziętą. Obecnie deputacja rzeczona jest już na miejscu i robi odpowiednie starania;—jaki więc, starania te jej, odniosą skutek, dowiemy się zapewne już w krótce. (z W.)

— Wspaniała wieża na kościele Ś-go Mikołaja wznieść się mająca, przyjdzie do skutku. Na ten cel zdeklarowaną już została urzędownie ofiara prywatna w summie rs. 7200. Wieża wzniesioną będzie według pięknego planu p. Tournelle'go budowniczego; będzie ona w stylu czysto gotyckim i harmonijnie odpowiednia do całości budowy tej świątyni. Zdaje się, że wysokością swoją przeniesie wieżę naszego farnego kościoła P. Marji, zwaną „wieżą Ś-go Józefa.” Ma być na niej umieszczony dokładnie wyrobiony zegar, co będzie istotnie pożytecznem, gdyż nie tylko okolica kościoła Ś-go Mikołaja potrzebuje publicznego zegaru, ale nawet miasto, któremu stary, kapryśny i o jednej skazówce zegar kościoła P. Marji, już niewystarcza. Ponieważ budowa wieży ze względu na swoje przeznaczenie wymaga dobrego i trwałego materjału, ten przeto ma być przysposabianym w ciągu roku bieżącego, na wiosnę zaś w roku przyszłym rozpoczną się roboty.

— Jeszcze daleko do Ś-go Jana a już się rozpoczął doroczny ruch o najem lokali. Dziwnem jest zaprawdę, ile w tem trudności tak co do najmu odpowiedniego czyimś potrzebom mieszkania, jak i co do ceny. Te ostatnie nie tylko, że niespuściły z tonu, ale po dawnemu trzymają się na wysoko nastrojonym kamertonie; pareset rubli za lada mieszkanko, to jakby norma, nie mogąca już nigdy uledz zmianie. Wzniesienie się kilkunastu nowych kamienic, a tem samem powiększenie liczby lokali, nie oddziałało na zniżenie ceny; to też trudniej w Kaliszu o lokal odpowiedni i za czynsz umiarkowany, niż w mieście liczącem krocie tysięcy ludności. Drogość mieszkań przypisywaną jest głównie: medykom i adwokatom, którzy z powołania swojego potrzebują lokali rozleglejszych i w środkowych punktach miasta. Czy tak jest, lub nie, powiedzieć nie umiemy, notujemy przeto sam tylko fakt drożyzny lokali i trudności ich najmowania w mieście naszem.

— Liczbę urzędujących przy Trybunale tutejszym rejentów gubernjalnych powiększyli pp. Jawornicki i Kuszkowski.

— W czasie obchodu grobów Chrystusa raczyły przyjąć kwestę po kościołach następnie wymienione damy: u Fary dziś i jutro pani Oborska, w kościele Ś-go Mikołaja dziś pani Kazimira Rymarkiewiczowa i panna Józefa Kossowska, jutro pani Grekowiczowa i panna Marja Sulimierska w kościele OO. Franciszkanów dziś pani Borgoniowa i pani Kowalska.

— Pani Zawistowska właścicielka magazynu strojów i sukien damskich w Kaliszu, w tych dniach wyjechała do Warszawy po nowe towary na nadchodzącą porę wiosenną, jako to po kwiaty, pióra, fasony i t. p.

— Przez Zarząd miasta wymierzone zostały kary: na właściciela domu Nr. 96, za nieporządek w podwórzu, w ilości rs. 1, i na utrzymującego szynk w domu p. Przechadzkiego, za niezamknięcie onego o północy, w ilości rs. 1 kop. 50.

— Złożono w ekspedycji „Kaliszanina” na lampkę gazową przed figurą przy gimnazjum męzkiem, od Klemensa Pietraszewskiego kop. 30; dla ubogich od W. Z. rs. 1 k. 65 i od W. A. Richter w miejsce składania wizyt wielkanocnych rs. 1.

— (*Nadesł.*) — Założony niedawno w Kaliszu przez p. Florjana Harnisza zakład pozłotniczo-introligatorski, przybiera coraz większe rozmiary i na właściwem polu rozwija coraz energiczniejszą działalność, dowodem czego są sprowadzone przez niego, z fabryki Krausego w Lipsku, kosztowne maszyny introligatorskie, a mianowicie: do obrzynania papieru, do walcowania książek, do drukowania ozdób i złocenia, i do krajania tektur podług winkla. Obecnie zatem nie możemy się skarżyć na brak zakładów, mających za główne zadanie, porządną i trwałą, a w razie potrzeby i elegancką oprawę książek, do takowych bowiem oprócz wymienionego i najdawniejszej introligatorni p. Wistehube, połączonych ze sklepem materjałów piśmiennych, należy zakład specjalnie introligatorski p. Kobyłeckiego. Któremu z nich mamy oddać pierwszeństwo, jest to rzeczą względną; zależącą zresztą od poglądu i uznania publiczności, nie piszemy reklamy i jako bezstronni życzymy wszystkim powodzenia, a to zwykle opiera się na sumienności, słowności i znajomości swe-

---

kierzni a rozbijać mleko w butelce jest zajęcie za długie. Zwolna, zwolna wśród takiego życia trudów i męczarni podrastają córki i synowie, zwiększa się pracowita gromadka, rozprzestrzenia się obszar ziemi uprawnej i niezbywa już na niczem co jest konieczne do życia. Na obszarze kilku wiorst wzbija się lekki dym z chat sąsiednich, w lesie krzyżują się drogi w różnych kierunkach i wpierw samotny i zapomniany mieszkaniec lasu zamienia się w poważnego osadnika. Teraz i praca lżejszą jest dla niego, bowiem sąsiad sąsiadowi chętnie w niej pomaga. Jeżeli potrzeba zwalić na pole olbrzymie drzewa, aby je łatwiej spalić, jeśli jest nagłem wymłócić mais, aby nie zgnił, jeśli trzeba postawić dom—wzywa sąsiadów a ci niezwłocznie przychodzą z pomocą nawet z żonami, które w tym czasie, kiedy mężczyźni zajęci są w polu, skrzętnie szyją odzież lub pomagają sąsiadce do łuszczenia kukurydzy. Po ukończeniu tej pracy jedne uzupełniają co trzeba, a drugie przysposabiają steko, ulubiony amerykański trunek, składający się z wódki, gorącej wody, cukru i małej ilości masła. Gdy powrócą mężczyźni, rozpoczynają niekiedy angielskie i irlandzkie tańce wykonywane z nieutrudzoną lekkością; nieraz słońce wejdzie i zajdzie, nim się ukończy wesołość. Mieszkankom lasów rzadko zdarza się sposobność popisać przed młodymi ludźmi ze strojami, w takich więc razach, każda z nich stara się upiększyć w wdzięki i ubiór; bardzo tylko biedna nie przebiera się dwa razy na leśnym balu; inne, więcej zamożne, zmieniają suknie i po pięć razy. Mimo to, nie ubiegają się one za drogimi szatami, przenosząc gust i estetykę kroju, a pod tym względem nieustępują w niczem damom miejskim, na które wyglądają nawet z obejścia. W ogóle w Ameryce włościanin nie wyróżnia się od mieszczanina w takim stopniu, jak w starym świecie. Przybylec nie zauważy w nim nawet i śladu takiej niezgrabności i prostactwa, jakie są po większej części właściwością europejskich sielan, a co pochodzi najpewniej ztąd, że ci ostatni mają zbyt mało stosunków z ukształceńszemi stanami. Amerykański włościanin nie uznaje żadnych wyższych stanów, bo jest przejęty poczuciem osobistej wolności. To samo poczucie objawia się nawet w jego ruchach, ztąd też jego obejście jest przyjemnem do kół przyjacielskich dążącem. Tym samym przymiotem odznaczają się i kobiety. Nadzwyczaj jest zajmującem, zauważać przyrodzony wdzięk „*cór lasu*,” które być może, nigdy się nawet jeszcze nie wydaliły z swojej dzikiej ustroni. Przyczyna takiego poczucia własnej godności leży, zdaje, się po największej części w szacunku, jaki białej niewieście okazują w Ameryce. Istotnie też, kto uchybi nawet ubogiej kobiecie, ten za swój brutalizm drogo zapłacić może. Bywa nierzadko, iż młode dziewczęta i kobiety podróżują same bez mężkich towarzyszów i obrońców, bo każdy spotkany podróżnik jest dla nich spodziewanym opiekunem. Młodzi ludzie zawierają związki małżeńskie bardzo wcześnie i często zdarzało mi się spotykać matki liczące nie więcej jak 14-cie lub 15 cie lat. Do tak wczesnych małżeństw dopomaga łatwość zdobycia sobie środków wyżycia a głównie ograniczone potrzeby, zwłaszcza u rolników na zachodzie. Małżeństwa nie są dla nich uciążliwe, bo z powiększaniem się rodziny, pomnażają się stada i śpichrze. Nie należy przecież mniemać, aby u mieszkańców leśnych, związki małżeńskie opierać się miały tylko na uczuciu; najczęściej główną rolę odgrywa w tem rachunek. Wprawdzie, na różnych zebraniach ludzie młodzi zaznajamiają się z dziewczętami i łatwo między nimi wytwarza się wzajemne przywiązanie, lecz kiedy idzie o wybór żony, po większej części decyduje przewaga posagu: para krów lub trzody, kilka akrów ziemi lub kilku niewolników *). W każdym razie wyszukiwanie to godnem jest nieraz zastanowienia; nie zapomnę też nigdy pewnego młodzieńca, który wybrał sobie żonę prawdziwie po amerykańsku.

(D. c. n.)

---

*) Niemiecki podróżopisarz Fryderyk Gerstäcker przebywał w Stanach Zjednoczonych Amer. Półn. w czasach, gdy jeszcze tam istniała niewola murzynów. P. T.

go fachu. W sklepie p. Harnisza widzieliśmy oprócz albumów fotograficznych muzyków niemieckich, i fotografji tychże w wielkich rozmiarach, wydanych w Monachium, sprowadzone w tych dniach, na żądanie niektórych osób, fotograficzne kartki gabinetowe, naszego genijalnego Fryderyka Szopena, odznaczające się podobieństwem i cenią przystępną, bo po pół rubla za exemplarz. Gdyby u nas w Kaliszu jeszcze panowie pseudo-artyści i księgarze, zamiast lichych oel-druków niemieckich (od których oel-druki francuzkie są znakomicie lepsze) i zamiast fotograficznych wyrobów, sprowadzali dobre stalo i miedzioryty, jako reprodukcje dzieł wyższego rzędu, nie użalali by się nateneczas na trudności zbytu zapewne, tak zwanych przez nich dzieł artystycznych o których pięknie i rzeczywistej wartości mimo wysokiej ceny, nawet profani przekonać się niemogą, bo dzisiaj stare zdanie „znajdzie się głupi, co kupi,” coraz to bardziej, staje się niepraktycznem.
Spór o bezstronność Redaktora Kaliszanina, zniewolił mnie do napisania tego artykuliku, niechże będzie zamieszczony w Kaliszaninie w szeregu wiadomości miejscowych i okolicznych.

Władysława.

Różne wiadomości.

—

— Sztuczny chów ryb upowszechnia się w Czechach coraz więcej pod systematycznem kierownictwem prof. uniwersytetu w Pradze, d-ra Frica. W zostających pod jego dyrekcją dziesięciu stawach w rozmaitych okolicach Czech i Morawji hoduje się 72,000 szczupaków i 3,000 pstrągów. Dr. Fric zaprowadził w szkołach rolniczych w Tabor i Hracholusk naukę sztucznej hodowli ryb.

— Niejaki Batek w Petersburgu pokazuje za pieniądze psy umiejące cztery proste działania arytmetyczne, poznające godzinę na zegarku, składające z ruchomych głosek wyrazy, grające w domino, w karty, na fortepianie, tudzież śpiewające z partesów. Gdyby się okazało, że nauczą tego wszystkiego własne potomstwo, kwestja psiego rozumu byłaby rozwiązaną.

— Obawiają się obecnie na Szlązku powodzi, spadł tam bowiem d. 15 b. m. śnieg warstwą 2 do 3 stopy grubą a teraz nagła chwyciła odwilż. Gozpodarze szlązcy jednak zadowoleni są w ogóle z tej późnej zimy, spodziewając się, że wytępi ona jeszcze myszy polne, których mocno się namnożyło w tym roku.

— W Paryżu pojawiła się w rocznicę pełnoletności i od tego czasu krąży moneta złota pięcio-frankowa, po jednej stronie z popiersiem doszłego do pełnoletności księcia cesarskiego i napisem „Napoleon IV cesarz,” po drugiej zaś z herbem Bonapartych: Orłem rzymskim na tle rozpiętej purpury cesarskiej. Drobniuchnem pismem na każdej sztuce wypisano: „essai” (próba).

(K. W.)

— W Portsmouth zmarł 18 październiku słynny podróżnik, który pierwszy odkrył północno-zachodnie przejście z Azji do Ameryki, wice-admirał angielski Sir Robert John Le Mesurier Mc Clure. Urodzony w 1807 roku w Irlandji, wstąpił on do marynarki w 1826, a w dziesięć lat później jako ochotnik przyłączył się do północnej wyprawy kapitana Backa na okręcie *Terror*. Po powrocie z tej niebezpiecznej, podbiegunowej wycieczki, został mianowany porucznikiem. W 1838 r. odznaczył się podczas wojny z Kanadą na tamtejszych jeziorach, a od 1842—1846 dowodził jednym z okrętów stacyjnych w Hawanie. Pod dowództwem James'a Rossa jako pierwszy porucznik na statku *Entreprise* odbył w 1848 i 1849 podróż dla odszukania Franklina podjętą; wreszcie w 1850 r. 26 października wyruszył z cieśniny Berynga jako kapitan statku *Investigator*, na którym w ciągu czteroletniej podróży odkrył owo północno-zachodnie przejście. Za odkrycie to otrzymał naznaczoną nagrodę 10,000 funtów szterlingów i szlachecką godność. Później jeszcze podczas wojny chińskiej dowodził jednym z okrętów wojennych.

— Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się w tych dniach rozprawa ostateczna przeciwko Annie Liśkiewiczównej, dziewczynie wiejskiej z okolic Skawiny, która synowi swojemu ucięła głowę, a potem poćwiertowała trupa na drobne kawałki, i dokonała tego wszystkiego z takim spokojem, że np. oczy, były wedle zdania lekarzy, wydłubane prawie lege artis. Wszyscy podziwiali chłodną obojętność, z jaką obwiniona opowiadała szczegóły tego potwornego czynu. Przypuszczano, że może cierpi na pomięszanie zmysłów—ale przekonano się, że ten dziwny spokój zbrodniarki nie wynika z chorobliwego rozbestwienia. Zbrodniarka nie wygląda bynajmniej dziko, i podczas całej rozprawy zachowała najzupełniejszą spokojność umysłu. Gdy jej przeczytano wyrok skazujący ją na śmierć przez powieszenie, wysłuchała to także obojętnie. (z W.)

— Dowiadujemy się, że przez czas sezonu letniego tegorocznego począwszy od 1-go maja, w Gleichenbergu udzielać będzie rady lekarskiej rodak nasz d-r Feliks Czerwiakowski, b. lekarz szpit. Ś. Łazarza w Krakowie.

— Szkoła dla dziewcząt u Urszulanek w Gnieźnie nie ma być nadal pod nadzorem duchownym, lecz świeckim rządowym. Kanonikowi Wojciechowskiemu zakazano jaż mięszać się do szkoły. Od wielkiej nocy otrzyma taż szkoła nowy plan lekcji, przez władze pruskie podyktowany.

Bibljografja.

—

— Z drukarni Czerwińskiego w Warszawie wyszedł katalog kościołów i duchowieństwa dyecezji kujawsko-kaliskiej na r. b. 1874. Zawiera on wiele szczegółów historycznych, dotyczących przeszłego i teraźniejszego stanu tej dyecezji, której początek Długosz podaje na r. 966, a Bogufał Mieczysławowi II założenie jej przypisuje. Pierwiastkowo w Kruszwicy była stolica biskupia; ztąd dyecezją kruszwicką się nazywała. Dopiero w r. 1159 Onold, biskup, przeniósł się do Włocławka nad Wisłą, i odtąd stale dyecezji włocławskiej lub kujawskiej, nosi nazwę. Należała do niej część Pomeranji, na lewym brzegu Wisły położona. Dawna dyecezja obejmowała województwa: Brzesko-kujawskie, Inowrocławskie, Pomorskie, oraz starostwa: Lemburg i Bytów. W r. 1780 liczyła 203 kościoły parafjalne, 22 zakonne, 50 filjalnych, 31 bez praw parafjalnych, 14 kaplic publicznych, a 16 prywatnych, oraz dwie kollegjaty, tj. w Kruszwicy i Wolborzu. Klasztory były: cystersów 3 (Oliwa, Pelplin, Koronowo), Paulinów 1 (w Topolnie), Bernardynów 2 (Nowe miasto Elbląg i Świecie), Reformatów 5 (Stolcenberg pod Gdańskiem, Wejherów, Włocławek, Łabiszyn, Podgorze Toruńskie), Pijarów 1 (Radziejów), Kanoników Lateraneńskich 1 (Lubraniec), Dominikanów 3 (Gdańsk, Tczew, Brześć), Karmelitów 2 (Gdańsk i Zakrzewo), Ś. Zbawiciela 1 (Gdańsk), Bonifratrów 1 (Szotland), i Kartuzów 1 (wieś Kartuzy). Zakonnice miały klasztory: Norbertanki 2 (Żuków i Strzelno), Brygidki 1 (Gdańsk), Benedyktynki 2 (Żarnowiec i Bysławek). W dyecezji było 37 miast i miasteczek, a 2381 wsi, w których mieszkało katolik. 210,911, dyssydentów 109,112, żydów 5,385, czyli razem 325,408. Szpitali liczono 71; szkół publicznych katolickich (prócz mniejszych parafjalnych) trzy: w Radziejowie, na przedmieściu Gdańskiem i w samym Gdańsku przy kaplicy królewskiej. Dwaj biskupi sufragani, włocławski i pomorski, pomoc nieśli biskupowi dyecezjalnemu, którego dobra składały się z licznych włości w Prusach, Kujawach i ziemi Sieradzkiej, i dzieliły się na 18 kluczów, obejmujących 5 miast i 163 wsi, prócz 13 wsi oddanych na wynagrodzenie członków kapituły i na utrzymanie seminarjum. Nadto, biskupi kujawscy niegdyś pobierali dziesięciny z 812 wsi; ale te nigdy rzetelnie dawane nie były. Wspomnione dobra przez rząd pruski zabrane zostały w końcu XVIII wieku. Z prerogatyw, dawniej biskupom kujawskim służących, ta była najznakomitsza, że w senacie siedzieli tuż przy prymasie, którego w bezkrólewiu zastępowali, a głos dawali po biskupie krakowskim. W r. 1818 bulla Piusa VII papieża, odpowiednio do zmian politycznych, urządziła nowe biskupstwa, i wtedy Pomeranja odpadła od dyecezji kujawskiej, a natomiast nabyła ona znaczną część dawnej archidyecezji gnieźnieńskiej, i odtąd biskupi nazywają się kujawsko-kaliskimi. Katalog biskupów dzieli się na trzy części. W pierwszej części czytamy wyliczonych 10 kruszwickich; w drugiej 63 kujawsko-pomorskich, a w trzeciej pięciu kujawsko-kaliskich, z których czterech rządziło dyecezją, a jeden przed objęciem stolicy umarł nominatem. Ostatnim był Jan Mich. Marszewski, zmarły r. 1867, i odtąd biskupi tron wakuje. Te są ważniejsze szczegóły z ogólnego rysu dziejów dyecezji. Następuje historja katedralnego kościoła włocławskiego, który pierwotnie drewniany, stał nad Wisłą od r. 1216 murowany; ale gdy woda zalewała go, Maciej Golanczewski, biskup, r. 1339 zaczął budować wspaniałą świątynię w miejscu, w którem dziś stoi. Pomijamy daty historyczne tego starożytnego kościoła. Kapituła składała się z ośmiu prałatów i 19 kanoników, którym w ustawicznym śpiewaniu dniem i nocą pomagało 25 wikarjuszów, 6 mansjonarzy, 8 psałterzystów i 14 altarzystów; dziś jest etat na 6 wikarjuszów. Seminarjum dyecezjalne w Włocławku, liczy się do najdawniejszych w Polsce, bo niedługo po konsyljum Trydenckiem, r. 1569 fundowane zostało przez Stan. Karnkowskiego. Dzisiejszy stan dyecezji daje nam te statystyczne szczegóły, że dzieli się ona na trzy officjałaty, w których jest 13 dekanatów; kapituła katedralna ma 6 członków, kapituła kollegjaty kaliskiej 8; seminarjum professorów 5, alumnów 48, w akademji alumnów 4, kapłanów świeckich 328, z tych, jubilatów po drugich prymicjach 3, rezydentów w dyecezji 5, emerytów 7, w r. zeszłym wyświęconych 7, zmarłych 13, wikarjuszów 101; nieobsadzonych wikarjatów 49, zakonników w klasztorach 199, na parafjach 47, zmarłych 16, zakonnic 56, kościołów parafjalnych 338, filjalnych 37, w tej liczbie murowanych tylko 185, parafji wakuje 7, kaplic ogółem 142, a z tych 72 murowane, klasztorów zniesionych 17, istniejących 12 męzkich, a 3 żeńskie, szkół gimnazjalnych 3, progimnazjum 1, szkółek elementarnych 324; szpitali dla chorych 9, dla starców i ubogich oraz ochronek 51. Ogólna liczba ludności katolickiej w officjałacie włocławskim 101,735; w kaliskim 445,536, w piotrkowskim 304,089, czyli razem 851,360. Katalog tegoroczny dyecezji kujawsko kaliskiej jest bardzo starannie zredagowany i tem się różni od *stereotypowo* wydawanych katalogów w innych dyecezjach, że mieści krótkie opisy kościołów, poczerpnięte z nietkniętych dotąd akt biskupich. W roku zeszłym były historyczne szczegóły o klasztorach suprymowanych, których ksiąg i archiwów zapewne dziś już odszukaćby trudno; w tym zaś roku mamy dzieje każdej parafji w pierwszym z porządku dekanacie włocławskim, co naprowadza nas na domysł, że redaktor zechce w przyszłości posuwać dalej swą pracę, a tem samem, wkrótce złoży się opis wszystkich świątyń tej najobszerniejszej w królestwie dyecezji. Jakie ztąd odniesie korzyści historja kościelna, dość przejrzeć to, co już dziś zrobiono, gdyż nawet w tych kilkunastu kartkach mieści się kilka interessujących nowych szczegółów, dotyczących szerzenia się reformacji w Kujawach. Nadto, pleban odczytawszy krótkie dzieje kościoła swemu zarządowi powierzonego, zwiąże się z jego przeszłością, i z większem poszanowaniem strzedz będzie zabytków, pobożnością dobroczyńców pieczy jego powierzonych.

Przegląd polityczny.

—

Prawie wszystkie Parlamenty odroczyły się na ferje wielkanocne. W kołach parlamentarnych niemieckich ubolewają, że z powodu przedłużającej się choroby ks. Bismarck, mnóstwo rzeczy pozostać musi niezałatwionych; że naprzykład projekt prawa drukowego zmieniony w Parlamencie, a będący nieodzowną koniecznością dla cesarstwa, nie może być zatwierdzonym w Radzie związkowej bez udziału kanclerza, a byłoby wielką klęską dla stronnictwa liberalnego, gdyby z powodu choroby księcia Bismarcka, projekt ten miał być złożonym *ad acta.*

Niemniejszym kłopotem dla stronnictwa liberalnego niemieckiego, pozostaje wciąż kwestja wojskowa. Dzienniki półurzędowe nietylko stanowczo twierdzą, że rząd nie zrobi żadnych zgoła dla tego stronnictwa ustępstw w swoim projekcie prawa o wojsku cesarstwa; nietylko zapowiadają, że kanclerz państwa nie będzie mógł brać udziału w obradach nad tem prawem zaraz po ferjach wielkanocnych, odbywać się mających, ale nadto oświadczają, że nadzieje pokładane na pojednawczem pośrednictwie kanclerza w tej kwestji, są zgoła bezzasadnemi, gdyż pod względem spraw wojskowych, ks. Bismarck uznaje zupełną słuszność żądań cesarza, marszałka Moltke i ministra wojny.

(z G. P.)

Ogłoszenia.

Kuratorowie massy upadłości Edmunda Bergemann kupca w Kaliszu.

Z mocy upoważnienia W-go Józefa Fiajłkowskiego Sędziego Komissarza oraz na zasadzie Art: 477 P. H. wzywają wierzycieli tegoż upadłego aby się z należnościami swemi do massy likwidowali, zarazem takowe usprawiedliwiając.

Kalisz d. $^{19}/_{30}$ Marca 1874 roku.

(podpisano) *Seweryn Tymieniecki* Patr. Tryb.
(155—2-1) *Ludwik Mikulski*

Do sprzedania

Folwark Żydów,

mila od Kalisza, bez służebności, dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie murowane; bliższa wiadomość na miejscu. (147—3-2)

Od dnia 1-go lipca 1874 roku jest do wypuszczenia w dzierżawę oberża, w mieście Błaszkach. O warunkach można się dowiedzieć u właściciela dóbr Błaszki. (160—3-1)

Potrzebny jest

kapitał rs. 4000,

na lat kilka, na majątek ziemski, 30 włók mający, w gubernji kaliskiej położony. Zapewnienie kapitału hypoteczne, zaraz po Towarzystwie Kredytowem. Bliższa wiadomość w redakcji „Kaliszanina." (131—4-4)

Do sprzedania:

bryczka kamieniarka w dobrym stanie, tudzież trzy pary chomont używanych, za przystępną cenę, razem lub częściowo. Bliższa wiadomość u właściciela hotelu Berlińskiego W. Peszke. (151—3-2)

Prócz żelaza, tyktury smołowej, smoły kamiennej, blachy żelaznej angielskiej i cynkowej do pokrycia dachów, jako też blachy białej, angielskiej i cementu portlandzkiego, sprowadziłem: pługi wrzesińskie, całe żelazne, zgłębiacze i extrapatory i takowe po cenach przystępnych sprzedaję **M. Preger** w rynku, pod Nr 38. (161—3-2)

Dzierżawa Dóbr Ziemskich

w powiecie Kaliskim położonych, na lat wyżej 12, pod najdogodniejszymi warunkami, ofiaruje się od 1 Lipca r. b. Dwa folwarki z kompletnym inwentarzem żywym i martwym. Rozległość włók 93, od której czynsz opłacać się ma po rs. 90 z włóki. Sprzedaż inwentarza żywego, lub kaucja na jego całość około rs. 15000. Gleba klassy I-ej; bliższa wiadomość u Stanisława Boduszyńskiego Patrona, przy Trybunale w Kaliszu (136—5-4)

W Chojnie, pod Sieradzem, jest do sprzedania 3600 pudów mąki czyli krochmalu kartoflanego, po cenie rs. 3 za pud na miejscu, przy tak wysokiej cenie kartofli, pędzenie okowity z krochmalu byłoby o wiele korzystniejszem, gdyż ten sprzedaje się po cenie produkcji czyli w stosunku ceny kartofli rs. 1 kop. 50.

W Sieradzu w sklepie W-go Janikowskiego oddano w komis kaszę kartoflaną po cenie 25 kopiejek za funt jeden.

(149—3-2) Tomasz baron **Dangel.**

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publ., iż magazyn mój zaopatrzyłem w znaczny asortyment

wyrobów platerowanych

z najświeższych fasonów, które się odznaczają trwałością jako też gustem wysokim; również otrzymałem **samowary tulskie,** herbatę Popowych i Buljon De Gibier, z czem się poleca.

(162—3-1) **J. Troska.**



Dominium Kraski w powiecie Turek skim pod Uniejowem ma na sprzedanie **100 sztuk macior** i **100 jarlaków owiec** cienko wełnistych, odbiór zaraz po strzyży. (156—3-1)

Folwark donacyjny Lubotyń

położony w gubernji kaliskiej, powiecie kolskim, gminie Lubotyń, obejmujący przestrzeni morgów 662 z budowlami w dobrym stanie, w położeniu pięknem, z propinacją i rybołóstwem, oddany być może w każdym czasie w administrację 12-letnią za kaucją rs. 2000 i opłatą rocznego dochodu rs. 2010 z góry w półrocznych ratach uiszczać się winnego. Bliższe warunki i szczegóły otrzymane być mogą w redakcji Kaliszanina, w Warszawie w Kancelarji Mecenasa Romana Wierzchlejskiego, przy ulicy Długiej, pod Nr 9, i u Józefa Palichowskiego, przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr 71, a na gruncie w Lubotyniu u zarządzającego Magalskiego, zaś ostateczne zawarcie kontraktu nastąpić może z Alexandrem Wasiljewem mieszkającym w mieście Radomiu w domu Sawickiego naprzeciw Rządu Gubernjalnego. (150-3-2)



W zeszłym miesiącu zakupiłem osobiście w Węgrzech w najlepszych miejscowościach okolicy hegiolańskiej znaczną ilość



WINA

starszego, oraz z ostatniego zbioru i takowe mogę zalecić znawcom, gdyż odznaczają się czystym smakiem, i kolorem zielonkowatym. Odebrawszy w tych dniach transport takowych nie wątpię, że przy znacznym wyborze, tak w **beczkach** jak w butelkach wszelkim wymaganiom i gustom zadość uczynić jestem w możności. Również zaopatrzony jest mój skład we wszelkie gatunki WIN WYSTAŁYCH. Niemniej zwracam uwagę amatorów na **miody węgierskie** wystałe, wszystkie gatunki sprzedaję po cenach nadzwyczaj nizkich; czem się polecam.

Stanisław Rosenthal,

właściciel składu win hurtowego i detalicznego
(111—6-4) w Kaliszu.

Osoba, która już wiele lat była w obowiązkach jako gospodyni na wsi, poszukuje podobne miejsce. Bliższa wiadomość w redakcji Kaliszanina. (159)

Wład. Jawornicki

Rejent Kancellaryi Ziemiańskiej gubernii Kaliskiej w d. 21 Lutego (5 Marca) r. b. otworzył swoją Kancellarję w Gmachu Trybunału cywilnego w Kaliszu. (157—3-1)



Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Kalisza i jego okolic, iż z dniem 1 (13) marca 1874 r. przy dotychczas istniejącym **magazynie obuwia damskiego** przy ulicy Ś-go Stanisława w domu W. Mianowskiej, otwieram

magazyn obuwia męzkiego

w którym przyjmuję wszelkie obstalunki i wykończam takowe akuratnie, z dobrego materjału i po cenach nader umiarkowanych. Z czem polecam się łaskawym względom Szanownej publiczności.

(99—10-8) **L. Galewicz.**

Mam honor zawiadomić JW. i W-nych obywateli, oraz mieszkańców miasta Kalisza, iż z dniem 1-go marca r. b. zadzierżawiłem wapielnią w Trojanowie, pod Kaliszem. Wszelkie obstalunki, przyjmuję w handlu moim przy ulicy Kanonickiej, i na miejscu, obstalunki takowe z całą skrupulatnością załatwione będą.

(163—5-1) **Zacharjasz Beatus.**

DOBRA ZIEMSKIE,

w powiecie Konińskim; jedne włók 59, drugie włók 14, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, z dobremi budowlami, są do sprzedaży łącznie lub oddzielnie. Bliższa wiadomość w Redakcji Kaliszanina.

Władysław Jezierski,
Urzędnik Dyrekcji Szczegółowej Kaliskiej.
(158—3-1)

Nasiona pastewne.

Koniczyna Czerwona i Biała, Marchew, Buraki, Kukurydza, Rajgras, Stokłosa (Bromus Mollis), Bobik koński, sprzedaje **A. Węgierski.**

Zgłaszać się można do Sczanieckiego w Kaliszu ulica Józefina Nr. 561. (156—3-1)

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia **31** marca 1874 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiéjki			
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Pruskie tal.	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	—	—	—	—
„ „ „ serji II. „ 100	94	20	93	90
„ „ nowe 5% z r. 1869. . .	—	—	—	—
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	71	90	77	60
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	96	75	95	75
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	165	—	164	—
„ „ „ „ 1866	161	50	160	50
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	88	—	—	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	—	—	69	75
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz .	—	—	144	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols.	113	50	112	50
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	100	—	—	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	101	—	—	—

Wartość kup. od L Z. starych „k. 110
„ „ „ nowych „ 137 $\frac{2}{3}$
„ „ „ Likwidac. „ 133 $\frac{1}{3}$

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 d.	107	85	107	25
Londyn: 1 funt szterling 3 m. .	7	24	7	22
Paryż: 300 franków 10 d. . . .	87	7	86	77
Wiedeń: 150 florenów 2 m. . .	95	92	95	47
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. krótki. . .	—	—	—	—
„ „ „ 3 m. . .	98		—	—

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA		Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Przybyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód	
		g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
3 kwietnia—	piątek	5	33 r.	6	34 w.	13	1	5	18	8	28 w.	we dnie	
4 „	sobota	5	31 „	6	36 „	13	5	5	22	9	42 „	„	
5 „	niedziela	5	28 „	6	37 „	13	9	5	26	10	58 „	„	
6 „	poniedziałek	5	26 „	6	39	13	13	5	30	o północy		„	

We wtorek z powodu świąt uroczystych numer nie wyjdzie.

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.